Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 24. Lwów, Piątek dnia 30. Stycznia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostaw[illegible] do domu i w całej P[illegible] sce z przesyłką poc[illegible] 3 zł. 60 gr., kwartal[illegible] 10 zł. 20 gr., zagran[illegible] miesięcznie 5 zł. 50 [illegible] kwartalnie 15 zł. 50 [illegible]
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

[illegible]R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 28 stycznia. Rada ministrów uchwaliła m. i. zlikwidowanie nadmiernej ilości mieszkań prywatnych w gmachach rządowych, projekt ustawy, zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, projekt ustawy o cudzoziemcach i upoważnienie ministra spraw wewn. do wycofania z Sejmu ustawy o dowodach osobistych. (Pat.)

O ZBOŻE NA ZASIEW.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Klub Z. P. S. L. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ złożył na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wniosek w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, który stwierdza, że dotychczasowa pomoc państwa w tym kierunku jest niedostateczna. Wniosek wzywa rząd do rychłej pomocy na zakupy zboża na zasiew dla ludności, dotkniętej nieurodzajem w całym kraju.

Senat gdański musi usłuchać woli prawa.

Sejm uchwalił wniosek większości. Senat domaga się zbojkotowania Gdańska.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Najważniejszym punktem obrad Sejmu była sprawa gdańska, która też została potraktowana z należytą powagą. W czasie referowania wniosków, przedłożonych przez większość i P. P. S. w sprawie Gdańska obecni byli na sali wicepremier Thugutt i p. min. Skrzyński. Po przemówieniu referenta wniosku większości Izby, przystąpiono do dyskusji nad zgłoszonymi dwoma wnioskami. Różnicę pomiędzy wnioskami uwypuklił w rzeczowem przemówieniu prezes klubu parl. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ pos. **Rudziński**, który wskazawszy na konieczność pokojowego załatwienia sprawy i podkreśliwszy, że Polska nie ma absolutnie żadnych agresywnych wobec Gdańska zamiarów — tak, jak to zaznacza również i wniosek P. P. S., zwrócił uwagę na fakt, że senat gdański przez usta p. Sahma uzurpuje sobie m. in. i prawo suwerenności, co jest wyłącznie prawem Polski, przyznanym jej przez traktat wersalski.. Pos. Rudziński w myśl złożonego w sprawie Gdańska swego nagłego wniosku wezwał rząd m. in. do przeprowadzenia rewizji całokształtu istniejących umów między Polską a w. m. Gdańskiem. Po przemówieniach następnych mówców, zabrał głos p. min. Skrzyński. Przez przyjęcie wniosku większości Izby, sprawa gdańska została załatwiona przez Sejm w sposób, który musi zagwarantować Rzplitej odpowiedni respekt i stanowisko na terenie wolnego miasta.

Warszawa, 28 stycznia. 176 posiedzenie Sejmu. Na wstępie posiedzenia marszałek wygłosił przemówienie z powodu śmierci wicemarszałka Z. Seydy. Następnie p. **Manaczyński** zreferował projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym. Pos. Frostig poddając dłuższej analizie dotychczas obowiązującą ustawę oraz nowelę do niej, wniósł, aby projekt noweli, który jego zdaniem ludziom najgorzej sytuowanym podwyższa podatek, gdy tymczasem tym, którzy mają większe dochody obniża, odesłać do komisji. Wniosek ten, przeciw któremu wypowiedział się wiceminister Markowski przeszedł niemal jednogłośnie. P. **Dębski** referował projekt ustawy ratyfikującej konwencję z Niemcami w sprawie obywatelstwa i opcji.

Przystąpiono do wniosków w sprawie gdańskiej. Sprawozdawca p. **Dębski** uzasadniał wniosek większości komisji spraw zagranicznych, który brzmi: Sejm stwierdza: I. że **źródłem i określeniem polskich spraw państwowych są postanowienia traktatu wersalskiego,** II. że władze wolnego m. Gdańska przeciwstawiając ustawicznie i nieprawnie traktatowi wersalskiemu odmienne pojmowanie konwencji paryskiej umowy warszawskiej, orzeczeń wysokiego komisarza lub własne samowolne postępowania **zmierzają stale do zwężenia praw** przyznanych Polsce w trakacie wersalskim. III. że starają się władze w. m. Gdańska we wszystkich dziedzinach usuwać prawa przyznane Polsce w traktacie wersalskim, po IV. że takie już kilkuletnie stałe podkopywanie traktatu wersalskiego jest **podważaniem podstaw pokoju,** wzywa rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całokształcie spraw polskich w Gdańsku a tem samem istotnego zabezpieczenia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk.

Pos. **Pluciński** oświadcza, że nastał moment ustalenia nowego stanowiska, ewent. wprowadzenia wewnętrznej między Polską a Gdańskiem granicy celnej.

Pos. **Stroński** dowodzi, że Polska chce z Gdańskiem żyć w zgodzie, ale nie da go sobie wydrzeć ludziom, którzy tam pracują dla polityki odwetowej rosyjsko-niemieckiej.

Minister **Skrzyński** złożył nast. oświadczenie:

Przez usta przewódców stronnictw, ogromna większość tej Izby wyraziła swoje oburzenie. — Bezkarność nie może być i nie będzie zagwarantowana bezprawnie. Ufni w nasze prawo, stanowczo zmierzać będziemy do celu, którym jest zlanie się ducha w. m. Gdańska z duchem traktatu wersalskiego. W tych słowach nie ma groźby. — Jest tylko twierdzenie, nad którem Senat wolnego m. Gdańska powinien się zastanowić, że wolność, **każda wolność, nawet wolność wolnego m. Gdańska, opierać się musi na prawie, od którego zależy.** Wolność wbrew prawu jest swawolą, a z tą potrafi się zmierzyć majestat prawa i majestat Rzeczypospolitej.

W głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów wniosek większości komisji. Następnie pos. **Rudziński** uzasadniał konieczność przypomnienia rządowi obowiązku poinformowania opinji społecznej o przebiegu rokowań nad konkordatem między Polską a Rzymem.

Bez wyznaczenia terminu następnego posiedzenia Sejmu, posiedzenie zamknięto. (Pat.)

Senat zajął radykalniejsze stanowisko.

Budowa portu w Gdyni i floty handlowej. Obostrzenia celne.

Warszawa, 28 stycznia. Przystąpiono do sprawozdania komisji spraw zagran. w sprawie zabezpieczenia spiesznej budowy floty handlowej **i przyspieszenia budowy portu w Gdyni oraz do** dyskusji nad całokształtem spraw gdańskich. Jako sprawozdawca zabrał głos sen. **Buzek** (Piast), który uzasadniał rezolucje wzywające rząd, aby zniósł wszelkie ulgi forytujące przewóz i wywóz przez Gdańsk, aby nie robił poza istniejącymi już prawnie zobowiązaniami **w Gdańsku żadnych zakupów,** ani obstalunków na potrzeby kolei, aby utworzył w możliwie najkrótszym czasie połączenie kolejowe z Gdynią przez terytorium Rzeczypospolitej, aby bezzwłocznie, wobec wzrastającego przemycania towarów monopolowych od strony Gdańska wzmocniona została na granicy polsko-gdańskiej straż akcyzowa i aby dodano jej do pomocy policję państwową, aby zwrócił szczególną uwagę na propagandę zagraniczną w sprawie Gdańska.

Rezolucje te przyjęto jednogłośnie en bloc.

Następnie po referacie sen. Siedleckiego (P. P. S.) przyjęto drobne zmiany do projektu ustawy o pomiarze morskich statków handlowych.

Następne posiedzenie w środę 4 lutego o g. 4 popoł. (Pat.)

—oxo—

Demobilizacja nastrojów antipolskich.

Z powodu pracy „Uwagi o Kresach Wschodnich“ St. Srokowskiego.

W chwili obecnej, gdy nareszcie sprawa naprawy stosunków na Kresach Wschodnich weszła na tory realniejsze, gdy rząd, po sześcioletniej inercji zdobył się wreszcie na pozytywny program działania, społeczeństwo zaś całe zrozumiało w końcu ważność tego problemu dla dalszego rozwoju państwa, należy zastanowić się, jak rozwijać się winna akcja sanacyjna i które niedomagania wymagają najszybszego załatwienia. Temat ten jest zasadniczą wytyczną ciekawej broszury „Uwagi o Kresach Wschodnich“ *) St. Srokowskiego, b. wojewody wołyńskiego, który, na podstawie dwuletniego własnego doświadczenia, treściwie i wyczerpująco ujmuje całość zagadnienia kresowego. Szczegóły, podane autoratatywnie przez wybitnego działacza społecznego, znanego dobrze w Małopolsce Wschodniej z długoletniej, owocnej pracy w T. S. L., odsłaniają całą grozę położenia i czynią zamęt dzisiejszy aż nadto zrozumiałym. „W 1923 r. posiadał Wołyń wszystkiego 1652 funkcjonarjuszów policyjnych. Siły policji rozdzielone były między 165 urzędów policyjnych. Z tego tylko 45 rozporządzało własnymi aparatami telefonicznymi, 17 mogło zaś korzystać z aparatów gminnych, względnie pocztowych. Reszta, t. j. 103 (sic!) była od świata zupełnie odcięta. Można sobie wyobrazić, na jak kolosalne trudności, przy takiej służbie łączności, natrafiało szybkie uruchomienie sił policyjnych w razie pościgu za złoczyńcami. A uzbrojenie. Okręg wołyński rozporządzał 23 karabinami francuskimi, 94 niemieckimi, 118 włoskimi, 670 rosyjskimi, 478 austrjackimi i 316 angielskimi“. I dziwić się tu, że bandy zbójeckie grasowały i hulały spokojnie po czterech wschodnich województwach. „Pomyśli kto może — pisze dalej p. Srokowski — że jeżeli pod względem uzbrojenia były takie defekty, to przynajmniej dbano o to, aby zmęczony, źle odziany ofiarnik, zwany policjantem, miał gdzie głowę położyć. Tymczasem na 1652 umundurowanych funkcjonarjuszów było wszystkiego 618 łóżek, 299 sienników, 365 koców i 669 prześcieradeł. Budy drewniane, z dziurawemi ścianami, niekiedy bez pieców i bez szyb w oknach, stodoły chłopskie nawet w zimie kryły naszego kresowego bojownika o ład i poszanowanie dla państwowości polskiej“.

Stan ten, obok istnienia zupełnej bezkarności za zbrodnie i rozboje, tłumaczy również i kompletny zanik autorytetu państwa polskiego, którego reprezentanci nawet ciepłego kąta nie mają. Autorytet Polski podrywano na Kresach wszelkimi sposobami. „Co sobie np. może pomyśleć chłop wołyński o powadze, choćby nawet wojewody, skoro dzisiejszy jest już z kolei dziesiątym, czy jedenastym, który na Wołyniu obejmuje ten urząd w ciągu sześciu lat polskich rządów“. (Str. 23).

Najpilniejszy więc postulat akcji kresowej wysuwa się jasno i twardo: przywrócić autorytet państwa, zaprowadzić ład i bezpieczeństwo na ziemiach Kresów Wschodnich. Ale to tylko połowa pracy, która poprawi tylko częściowo istniejące zło. Słusznie zauważa p. Srokowski: „Przedewszystkiem idzie o demobilizację nastrojów antipolskich. Tylko całkowita zmiana dotychczasowego stosunku państwa do Kresów może dać ten upragniony wynik. A zatem musi się zjawić potężna, zespolona rządowa władza kresowa, wielkie podniesienie autorytetu wojewodów, wprowadzenie wojewódzkiej autonomji terytorjalnej, usilne popieranie polskich partji ukraińskich, uproszczenie i uporządkowanie całego ustawodawstwa rolnego, jaka taka państwowa działalność inwestycyjna, wzmocnienie powagi i zależności urzędów wiejskich od władz rządowych, wreszcie dbałość o szatę zewnętrzną naszej władzy“.

Omawiana broszura daje na 26 stronicach cały szereg podobnie świetnych uwag i praktycznych rad. Jedynie zgodzić się nie można z szanownym autorem w jego tendencji do wyodrębnienia niemal zupełnego Kresów Wschodnich od reszty państwa. Z uznaniem natomiast podkreślić należy wykazanie konieczności nawiązania współczesnej polityki kresowej do wielkiej idei jagiellońskiej.

„Uwagi o Kresach Wschodnich“ znaleść się winny na biurku każdego referenta Minist. Spraw Wewn., w ręku wszystkich posłów i senatorów. Jest to jedna z rzadkich u nas wartościowych publikacji politycznych, możliwie objektywna i gruntownie rzeczowa. Niestety ludzi tej miary, co b. wojewoda wołyński p. St. Srokowski, nieudolne władze centralne starają się jak najprędzej pozbyć i zastąpić miernotami. I o tem też potrafią Kresy Wschodnie niejedno powiedzieć.

T. L.

—o—

*) Odbitka z „Przeglądu Współczesnego“ Nr. 32. — Grudzień 1924.

Zbrojące się rozbrojenie.

Liga narodów stwierdza stały wzrost zbrojenia się Europy.

Genewa, 28 stycznia. Liga Nar. opublikowała roczne sprawozdanie o postępach rozbrojenia w r. 1924. Z pracy tej wynika, iż w końcu r. 1924 znajdowało się 5½ miljona ludzi pod bronią. Z górą pół miljona marynarzy pełni służbę na statkach wojennych różnych państw. Liczba okrętów wojennych pierwszej klasy wynosi 84, większych i mniejszych krążowników było 167, kontrtorpedowców z górą 1000, łodzi podwodnych 400. Flota powietrzna składa się z 4000 samolotów i balonów. Liczby te, jak dowodzi sprawozdanie, bynajmniej nie wykazują tendencji do umiejszania i byłoby wielkim sukcesem Ligi Nar., gdyby w r. 1925 potrafiła utrzymać je na tymsamym poziomie. (AW.)

—oxo—

Niemcy proponują Francji pakt bezpieczeństwa.

Londyn, 28 stycznia. Daily Express donosi, że rząd niemiecki polecił swoim ambasadorom i posłom w stolicach państw koalicyjnych, złożyć rządom koalicyjnym następujące oświadczenie: Niemcy są gotowe zawrzeć pakt bezpieczeństwa z aljantami, jeżeli aljanci będą skłonni przystąpić niezwłocznie do zupełnego opróżnienia strefy kolońskiej. (Pat.)

ZNIŻYĆ CŁO WWOZOWE ABY CUKIER POTANIAŁ.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Władze rządowe w ostatnich czasach zwróciły baczniejszą uwagę na szkodliwą akcję, jaką przed siewzięli producenci cukru. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej p. premier Grabski zwrócił m. i. uwagę na gospodarkę cukrowników, zaznaczając, że rząd nie może się zgodzić na postawione przez nich żądania. Należy przypuszczać, że wczorajsze przemówienie premiera jest zapowiedzią skuteczności obrony krzywdzonych konsumentów przed zachłannością producentów cukru. W związku z powyższem, nasz korespondent dowiaduje się, iż poruszona swego czasu kwestja obniżenia ceł wwozowych na komitecie ekonomicznym ministrów przez min. spraw wewnętrznych na skutek uchwały rady spożywców — nie została przez komitet ekonom. potraktowana odmownie, lecz tylko komitet uchwalił odroczyć powzięcie decyzji. Należałoby spowodować, żeby rząd jak najszybciej przystąpił do obniżenia ceł wwozowych i w ten sposób stworzył możność zdrowej konkurencji w tej dziedzinie, co z kolei spowoduje pożądaną zniżkę tak, b. wygórowanych cen cukru.

Z operetki.

Radio-dziewczyna.

Premiera w „Nowościach“ jest właściwie farsą, w której roi się od intryg i zawikłań miłosnych, epizodów, nie mających z główną akcją nic wspólnego — byle wnieść dużo życia i wesołości. W pogoni za efektem popadł autor libretta w drugą ostateczność, nagromadził zbyt wiele momentów ubocznych, szkodząc tem głównej myśli — co prawda mała szkoda, gdyż przewodnia myśl jest nader nikła, przytem skomplikowana i wielce nieprawdopodobna.

(Przydomek w tytule „Radio“ pochodzi właściwie jedynie od aparatu, ustawionego na scenie.)

Mniej skomplikowaną jest muzyka. Jest ona bezceremonialną kopją znanych operetek. Melodiom brak wyrazu i śpiewności, zapewniającej popularność. Prócz kilku udatnych zwrotów (jednogłosowy chór na początku I. aktu, sekstet przy końcu II.) szablon w melodji, w tańcach, w instrumentacji.

Obsada premiery była na ogół dobrą. Z pań wyróżniły się przedewszystkiem: p. H. Rapacka, która z wdziękiem i werwą grała rolę Gerdy, następnie p. S. Rylska, odnosząc wielki sukces w roli Marjanny. Jej miły głos oraz jej umiar w ruchach i gestach zasługuje na szczera pochwałę. Serdeczne i zasłużone oklaski zbierała p. Kasprowiczowa. Rolę Roksany grała z powodzeniem F. Brzeska. Mile uderzał świeży i dźwięczny tenor p. Ostrowskiego; niemniej zadowalające są jego warunki sceniczne. P. Sowiński wywiązał się dobrze ze swego zadania, jednak rola marzącego poety-muzyka mniej mu odpowiadała.

Niewdzięczną rolę fabrykanta czekolady kreował zręcznie p. Szosland. Dużo życia, humoru (i kurzu) wniósł malowniczy taniec „Hockey“ układu St. Faliszewskiego, w którym brali udział m. i. pp. Cesarski, Morawski, Chrzanowski i inni.

Pomysłowe dekoracje z pracowni p. Balka zasługują na pochwałę, jak również dobra reżyserja p. Tatrzańskiego. Całość spoczywała w rękach p. Seredyńskiego, który włożył w przedstawienie dużo starań i pracy. Pewne niedokładności w intonacji i w rytmie, jak też pomyłki w djalogu, ustąpią w toku dalszych przedstawień.

A. S.

—o—

Z sali koncertowej.

Erika Morini.

Długi szereg artystów-skrzypków, przesuwający się w tym sezonie przez naszą estradę, uzupełnić należy nowem nazwiskiem: E. Morini. Młoda wiolinistka, występująca we Lwowie przed laty jako cudowne dziecko, przybyła teraz jako dojrzała artystka, ciesząca się sławą zagranicy. Technika stoi na wysokim poziomie, ton ma aksamitną gładkość, posiada wydatną zwartość brzmienia, interpretacja jest pełną werwy, ma dużo ciepła, przytem stosunkowo niewiele specyficznie kobiecej sentymentalności. Owszem, skrzypaczka zdradza nieraz iście męskie zacięcie, (np. w koncercie Goldmarka cz. I. i III.). Jakkolwiek wykonanie sonaty Brahmsa G-dur było niemal bez zarzutu (nieco blade kontrasty, II. cz. może cośkolwiek za szybko), to jednak właściwy nastrój i zapał ogarnął skrzypaczkę dopiero w koncercie Goldmarka. Odtąd linja wykonania wznosi się aż do końca wieczoru. Koncert Goldmarka zachował jeszcze dziś wiele ze swej świeżości i szczerości wyrazu. Techniczne trudności pokonywała artystka z brawurą. Kantylenę prowadziła z wyrazem i uczuciem. Na pochwałę zasługuje również wykonanie Brahmsa (Walc) i Tartiniego (Warjacje na temat Corellego). Ostatni numer programu: Ernsta przeróbka pieśni Schuberta „Król Olch“ na skrzypce solo uchodzić może za curiosum muzyczne, świadczące o braku smaku i zrozumienia. Nie pomogło artystyczne wykonanie wiolinistki. Kompozycja jest nie do uratowania. Melodja porwana, zniekształcona, całość wygląda raczej na parodję pieśni Schuberta, jak na poważny utwór muzyczny.

Akompanjator dr. Friedman wywiązał się sumiennie i starannie ze swego zadania.

Dr. A. Sołtys.

—oxo—

NA WIDOWNI.

Budujmy flotę handlową.

W jednym z ostatnich numerów paryski „Temps" zamieszcza obszerne zestawienie światowej tonaży okrętów handlowych. Obok mocarstw i państw potężnych, figurują w długiej liście państewka drobne i słabe, posiadające mimo to pokaźną flotę handlową. Brak natomiast całkowicie w szczegółowem tem zestawieniu Rzeczpospolitej Polskiej.

Może i lepiej, że nas zupełnie pominięto i w ten sposób uchroniono od ośmieszenia. Poco miałby się świat dowiedzieć, że istnieje państwo wielkie (piąte w Europie co do obszaru), roszczące sobie prawo do stanowiska mocarstwowego, pod którego banderą płyną **dwa** tylko statki handlowe, o łącznej pojemności 3.600 ton (dosłownie trzy tysiące sześćset ton). Żaglowy statek szkolny „Lwów" i zakupiona niedawno przez wojskowość „Warta", oto cała nasza flota handlowa.

Prawdą jest, że zaborcy zostawili nam tylko zgliszcza i rumowiska, że budować wszystko musimy od podstaw i że zdani na własne siły, kładziemy podwaliny pod przyszłość narodową, wśród przelicznych przeszkód i trudności, w żmudnej, ciężkiej pracy. Ale niemniej jest prawdą, że nie myśleliśmy dotąd realniej o potrzebie floty handlowej, że najmniejszego nawet w tym kierunku nie podjęliśmy przygotowania. W czasie, gdy Niemcy wyzyskiwali inflację na zbudowanie nowej floty handlowej, w miejsce zabranej im przez zwycięzką koalicję i dziś osiągnęli już prawie tonaż przedwojenną, my, trawieni niezdrową gorączką spekulacyjną, grzebaliśmy wówczas cały majątek w stosach akcyj, wątpliwej wartości.

Zdaje mi się, że słyszę już zewsząd głośną replikę: „rząd winien — niech rząd podejmie inicjatywę". Przepraszam bardzo. Rząd ma chwilowo inne zadania, inne kłopoty. Nieszczęściem jest naszem, że ze wszystkiem zwracamy się do rządu, bez niego jesteśmy bezradni, wyłącznie jego obwiniamy za wszystkie niepowodzenia i klęski. Inicjatywa budowy polskiej floty handlowej należy do społeczeństwa, należy w pierwszym rzędzie do sfer przemysłowo - handlowych.

Fachowcy obliczają, że w obecnej konjunkturze koszty statków handlowych amortyzują się w pięciu już latach. Lokata więc dla kapitałów świetna i solidna. Budujmy więc polską flotę handlową z groszy miljonów obywateli Polski, powołajmy do życia polskie towarzystwa okrętowe. To najpilniejszy nakaz chwili, nakaz dobrze zrozumianego patrjotyzmu i prawdziwej troski o lepsze jutro.

Obywatel.

—o—

PERFIDNE I FAŁSZYWE ALARMY NIEMIEC.

Warszawa, 28 stycznia. W związku z ostatnim konfliktem między Polska a Gdańskiem, propaganda niemiecka rozpuściła pogłoski o częściowej mobilizacji wojskowej Polski, a zwłaszcza o przegrupowaniu wojsk na Pomorzu, dodając, iż chodzi tu o ewentualną wyprawę Polski przeciw rządom gdańskim. Wobec tego, że kampanja ta przybrała rozmiary, mogące zaszkodzić Polsce zagranicą, poselstwo polskie w Berlinie zmuszone było wydać oficjalny komunikat, prostujący fałszywe wiadomości. (AW.)

UKŁAD WIECZYSTEJ PRZYJAŹNI Z PERSJĄ.

Warszawa, 28 stycznia. „Kur. Czerw." donosi, że 6 lutego przybywa do Warszawy poseł republiki perskiej przy rządzie polskim Assag Han, który rozpocznie z naszym rządem rokowania o zawarcie traktatu wieczystej przyjaźni, oraz układu handlowego. (AW.)

Naftowe trzęsawisko.

GROŹBA OGÓLNEGO STRAJKU URZĘDNIKÓW NAFTOWYCH.

W niedzielę 25 stycznia br. odbył się tłumny wiec urzędników naftowych. Sprawozdanie z akcji cennikowych w poszczególnych zakładach naftowych zdał prezes Zespołu p. Kobek. Ożywioną dyskusję wywołały wypadki w rafinerji w Libuszy, należącej do firmy Bracia Nobel omówione w referacie p. Marskiego z Krosna. W rafinerji tej jest zajętych 34 urzędników, których przeciętny zarobek wynosi 134 zł. gotówką miesięcznie. Wśród tych urzędników, siedmiu posiada wykształcenie uniwersyteckie! Ten stan rzeczy spowodował urzędników tamtejszych do akcji o podwyższenie poborów i zastosowanie wskaźnika drożyźnianego. Umiarkowane żądania zostały odrzucone tak, że spowodowały urzędników do ostatecznej broni tj. strajku. Strajk wybuchł dnia 1 grudnia 1924 r. i trwa już 8 tygodni! Firma Bracia Nobel zwerbowała kilkunastu ludzi do haniebnej roli łamistrejków — odrzucając zarówno pośrednictwo Związku zawodowego pracowników umysłowych przem. naftowego, jak i pośrednictwo organów ministerstwa pracy i opieki społecznej. Natomiast z ubolewaniem stwierdzić należy, że władze polityczne — Starostwo w Gorlicach — w zupełności popiera dyrekcję rafinerji, dając opiekę policji państwowej, która zamiast spełniać swoje funkcje — tygodnie całe pilnuje „inteligentnych" łamistrejków.

Firma Bracia Nobel — nie waha się przed niczem. ale urzędnicy rafineryjni nie wątpią, że ustawy w Polsce nie zawsze można podeptać. oczem przekonał ich i Sąd powiatowy w Bieczu do którego wniosła Firma o eksmisję urzędników z mieszkań w czasie strajku, który jak wiadomo stosunku służbowego nie rozwiązuje.

Zebrani na wiecu w dniu 25 stycznia 1925 r. urzędnicy techniczni i administracyjni reprezentujący ogół pracowników umysłowych Zagłębia borysławskiego:

1) wyrażają pełną solidarność i uznanie dla kolegów strajkujących w Rafinerji Firmy Bracia Nobel w Libuszy; 2) potępiają bezprzykładną, sprzeczną z konstytucją samowolę dyrekcji firmy Braci Nobel; 3) od dnia 1 lutego b. r. począwszy opodatkowują się w wysokości 3%, zaś w następnych miesiącach 2% swoich poborów na rzecz strajkujących kolegów; 4) wzywają Zarząd Zespołu Związków pracowników umysłowych przemysłu naftowego do zastanowienia się nad strajkiem manifestacyjnym urzędników w całym przemyśle naftowym w Polsce, dla poparcia kolegów w Libuszy.

—o—

Epidemiczny kwadrat.

Jazz-band, Mah-jong, 600 klm. na godzinę, 200 atmosfer ciśnienia w kotle, to wszystko już było i już nudzić zaczyna. Ameryka ma teraz nowe bóstwo, nazywające się „Cross-Word Puzzle", i niema teraz w Ameryce nic bardziej senzacyjnego, uderzającego od Cross Word Puzzle. Co tam Huges, Callog, 10-miljonowy samochód Forda.

— Cross-Word Puzzle... — woła, krzyczy, wrzeszczy Ameryka.

Cóż to jest właściwie? Dosłownie znaczy tu: „Łamigłówka ze skrzyżowanych wyrazów". Właściwie jest to magiczny kwadrat, składający się ze zmniejszającej się w każdym poszczególnym wypadku ilości poziomo i pionowo ułożonych kwadratów, — podobnie jak na szachownicy, lecz w bardziej urozmaicony deseń.

Zadanie polega na tem, aby wypełnić białe pola (oznaczone literą „b") całego kwadratu określonemi literami. Otrzymuje się wówczas pewną ilość wyrazów o ograniczonej ilości liter, tj. tyle ile ich się mieści na prawo albo na lewo, z góry albo z dołu znajdującego się czarnego pola (oznaczonego literą „cz").

Innemi słowy, każdy wyraz musi się znajdować całkowicie na jednej linji szeregu sąsiadujących ze sobą białych pól, i nie może mieć w środku ani jednego czarnego pola.

Najłatwiej zrozumiemy to na przykładzie, wybierając jedno z łatwiejszych zadań:

1, 2, 3, 4, 5 są to początkowe litery następujących ośmiu wyrazów:

1	b	2	b	b	3
b	cz	b	cz	cz	b
4	b	b	cz	b	b
b	cz	cz	5	b	b
b	cz	cz	b	cz	b
6	b	b	b	b	b

Poziome: 1. Bóg grecki. 4. Skrócona nazwa jednej ze stolic amerykańskich. 5. Dźwięk muzyczny. 6. Kraj.

Pionowe: 1. Część świata. 2. Organ wzroku. 3. Bohaterka szekspirowska. 5. przyprawa kuchenna.

Po rozwiązaniu kwadrat ten wygląda w następujący sposób:

a	p	o	l	l	o
f	cz	k	cz	cz	f
r	i	o	cz	cz	e
y	cz	cz	s	o	l
k	cz	cz	o	cz	j
a	n	g	l	j	a

Niema w obecnej chwili w Ameryce dziennika, któryby nie zamieszczał codziennie podobnych logogryfów. I rzeczywiście, Amerykanie nałogowo uprawiają ten sport łamigłówkowy, poświęcając mu po kilka godzin dziennie.

Moda Cross-Word Puzzle'owa przeniknęła niezmiernie szybko do wszystkich dziedzin życia amerykańskiego. W szkole, na koncercie, w banku, w redakcji pism — wszędzie znajdziemy młodych i starych, pochylonych nad tajemniczym kwadratem. Z ołówkiem w ręku, uzbrojeni w różnego rodzaju słowniki i encyklopedje, męczą się nad rozwiązaniem Cross Word Puzzle.

Oczywiście istnieją już specjaliści i uczeni w kunszcie układania i rozwiązywania tych łamigłówek. Moda przewróciła wszystkim w głowie i porwała zimnych przeważnie i wyrachowanych Yankesów.

Epidemja ta daje się szczególnie we znaki dyrektorom i szefom różnych instytucji. Doszło nawet do tego, że kierownik jednego z większych banków w Nowym Yorku, aby przeszkodzić modnej zarazie, — rozlepił w lokalu urzędowym obwieszczenie zakazujące rozwiązywania Cross Word Puzzle, pod groźbą utraty posady.

Jednak moda i masowa epidemja są silniejsze od zakazów. Urzędy, redakcje, ba, nawet kancelarja prezydenta Coolidge'a zasypywane są telefonicznemi zapytaniami, dotyczącemi rozmaitych wyrazów, niezbędnych do rozwiązywania Cross Word Puzzle.

Oczywiście znaleźli się natychmiast spryciarze, którzy wyzyskują kwadratową manię dla swoich, dolarowych interesów. Jedna z fabryk włókienniczych wyrabia chustki do nosa, z których każda posiada inne zadanie Cross Word Puzzle'owe. Na kartach potraw znajdują się również te magiczne kwadraty. Utworzyły się również, na wzór klubów mah-jong'gistów, również specjalne Cross Word Puzzle-Club'y, które urządzają specjalne konkursy w modnej dziedzinie. — Dochodzi wreszcie do tego, że kwadratowi panowie i wysmukłe dziewczątka zapytują nieznanego sobie przechodnia:

— Przepraszam pana, czy nie mógłby mi pan wymienić nazwy góry w Azji, składającej się z sześciu liter?

—y—

Oziminom grozi klęska myszy.

Potrzeba energicznej i przymusowej akcji.

Jeszcze się na dobre przednowek nie zaczął, a już nowa katastrofa staje przed oczyma rolnika. Skutkiem łagodnej zimy, na polach rozmnożyły się myszy. Chodzą sobie swobodnie miljonami po łanach obszarniczych i skibach chłopskich, bezkarnie szczypiąc ozimową trawkę i robiąc dziury. Jeżeli nie przyjdą śniegi lub deszcze, cała ozimina przepadnie. Ponure wieści o nowej pladze nadchodzą ze wszystkich zakątków Małopolski.

Władze administracyjne, starostwa i wydziały wiedzą dobrze o tem, jednakże walka z nową plagą toczy się po warszawsku; t. zn. dużo się pisze, robi się relacje, statystyki, daje się wskazówki, poleca trutki specjalnie spreparowane, ale tego wszystkiego ani rolnicy, ani myszy same na serjo nie biorą. Myszy dziurawią sobie ozimine a władze numerują złożone relacje, statystyki, pouczenia i wszystko idzie w najlepszej zgodzie. — Wraz z myszami mnożą się administracyjne kawałki.

Tymczasem walka z mysią plagą wymaga energicznej i konsekwentnie działającej organizacji i musi być prowadzona równocześnie na całym obszarze, zajętym przez myszy. Jeżeli bowiem jeden chłop czy jeden folwark przystąpi do założenia trutek, to nie na wiele się to zda, gdyż na zatruty teren wejdą nowe legiony z sąsiednich obszarów.

Wobec takiego stanu rzeczy, władze winne wydać przymusowe rozporządzenie tępienia myszy a ociągających się rolników obłożyć karami. Opłaciłoby się stworzyć osobny komitet z ludzi energicznych i fachowców, którzyby między sobą podzielili zagrożone tereny i osobiście dopilnowali założenia trutek. Tylko w ten sposób możnaby mieć nadzieję, że uda się plagę wytępić.

Mamy nadzieję, że odnośne władze pomyślą nad tem i może coś zrobią. Chodzi tu przecież o zabezpieczenie ludności przed nową klęską głodową.

Ostatnie telegramy.

ENDECJA WYKLĘŁA PIASTA.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Pogłoski, jakie w ostatnich dniach były lansowane w kuloarach Sejmu o nowem utworzeniu większości parlamentarnej dla obalenia obecnego rządu, można przypuszczać — znalazły smutny epilog w wystąpieniu posła Czetwertyńskiego, który w dniu wczorajszym ogłosił w „Kurjerze Warszawskim" deklarację, że podpisał wniosek klubu „Piasta" w sprawie rolnej na kresach, nie wiedząc, co podpisuje, ale, że obecnie podpisy, zarówno jego, jak i wszystkich innych członków klubu Z. L. N. są już cofnięte. Deklaracja Czetwertyńskiego uważa wniosek „Piasta" za szkodliwy dla interesów państwa polskiego i jego powagi. W ten sposób klub „Piasta" z panem Witosem na czele, znowu z piedestału zasług narodowych zepchnięty został przez „jedyne, prawdziwe stronnictwo narodowe" na niziny „szkodnictwa dla interesów Polski i powagi państwa"...

DYMISJA RZĄDU LITEWSKIEGO.

Kowno, 28 stycznia. Gabinet litewski ks. Tumenasa podał się wczoraj do dymisji. Marszałek sejmu, ks. kanonik Sztaugaitis, złożył również swój urząd. (Pat.)

Wiadomości telegraficzne.

Rekwizycja zboża w Rumunji. Rozporządzenie rządu rumuńskiego w sprawie zaopatrzenia w chleb nie dało oczekiwanych wyników. Komisja, której powierzono przeprowadzenie rozporządzenia postanowiła wobec tego przystąpić do rekwizycji pszenicy. (Pat.)

Komunistyczny arsenał w Kolonji. Policja wykryła w jednym z domów wielki komunistyczny magazyn broni i amunicji. (Pat.)

— **Podział ziemi między żydów.** W okręgu chersońskim na Ukrainie dokonano podziału 9.000 dziesięcin ziemi przeznaczonej dla żydów pragnących zająć się uprawą roli. Ludowy komisarz rolnictwa republiki krymskiej wyznaczył 12.000 dziesięcin ziemi dla żydowskich osadników. (Pat.)

—oxo—

Bezmyślność i niedołęstwo.

AUTOMOBIL LWOWSKI JAKO TYP NASZEJ GOSPODARKI.

Koło hotelu George'a, pod pomnikiem Mickiewicza, naprzeciw Kasy Oszczędności i t. d., stoją długim rzędem automobile. Rzadko który rusza z miejsca a nawet w godzinach przedteatralnych, kiedy ruch kołowy w mieście się zwiększa, dorożki samochodowe stoją bezczynnie.

Powód zupełnie jasny. Jazda z pl. Marjackiego na Dworzec kosztuje 8 zł. (osiem złotych) i oczywiście tylko jakiś książe udzielny może sobie dziś na to pozwolić lub naiwny obywatel wpaść w taką pułapkę. Zresztą cała publiczność unika automobili jak ognia.

Lwowska taryfa samochodowa jest pewnym typem naszej gospodarki, opartej o jakiś dziwny splot bezmyślności i niedołęstwa. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę cały szereg faktów — dojdziemy do ciekawych wniosków.

Przedewszystkiem taka sama jazda automobilem w Warszawie kosztuje 1.60 zł.! (W Paryżu 2 frs. czyli 50 gr.) Fakt ten wskazywałby na zdzierstwo lwowskich dorożek, tem bardziej, że benzyna we Lwowie jest tańsza. Lecz czyż ci auto-dorożkarze mają z tego korzyść? Bynajmniej! Gdyby nie resztki złotej młodzieży — wogóle niktby się samochodami we Lwowie nie posługiwał. Samochód taki robi 1—3 tury dziennie. Gdyby natomiast taksa wynosiła np. 2 zł., napewno 16 godzin dziennie mógłby być w ruchu i zarobić stokroć więcej.

Panowie dorożkarze automobilowi skarżą się jednak na złe bruki, góry itd. Mają może trochę racji, ale nie trzeba zapominać, że nie znajdzie się na całym świecie miasto, gdzieby 60-konne automobile chodziły jako dorożki. Do tego celu służą wozy najwyżej 10-konne i lekkie; używanie zaś cięższych i silniejszych jest wyrzucaniem pieniędzy w wodę. Lwowscy szoferzy pokupowali sobie stare graty w demobilu, źle zremontowane itp. — lecz trudno wymagać, by publiczność płaciła za to niedołęstwo.

Najciekawsza jest w tym fakcie rola policji, która zatwierdziła taryfę 8 zł.! Widocznie władze policyjne wzięły pod uwagę koszta utrzymania ciężkich, silnych i źle uregulowanych wozów. Zapomniały tylko, że używanie takich wozów w mieście jest takim samym luksusem, jak np. zaprzęganie słonia do wózeczka dziecinnego. Nonsensem jest zatem taryfowanie takich pojazdów. Jest to tylko wprowadzanie w błąd publiczności, która widząc stare, podrapane, charczące i zapchlone wozy, nie podejrzywa bynajmniej taryfy luksusowej.

Tak jak z automobilami, dzieje się u nas na każdym kroku we wszystkich dziedzinach. Brak kompletny oszczędności gospodarczej, którą zastępuje wyzysk; brak wszelki kalkulacji, w miejscu której widzimy chciwość; brak zupełny inicjatywy, którą zastępuje bezczelność i brak zastanowienia u naszych władz, które są zastąpione tylko biurokratyzmem.

—o—

Z Polski i ze świata.

— **Nieszczęśliwy wypadek wicemin. Olpińskiego.** Wczoraj wieczorem wicemin. spraw wewnętrznych p. Olpiński przechodząc ulicą, potknął się i złamał nogę. Przewieziono go natychmiast do domu i wezwano 2 chirurgów.

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł w 36 r. życia zdolny artysta malarz Marjan Puffke.

W Londynie zmarł w 71 r. życia dr. James Mackenzie, znakomity specjalista chorób sercowych.

— **Trzeci barak dla bezdomnych** wystawiony zostanie w Warszawie.

— **Giełda a zaćmienie słońca.** Na giełdzie nowojorskiej w dniu ostatniego zaćmienia słońca dokonano transakcji tylko na 540.000 dolarów — tak mało transakcji było tylko w dniu wyboru prezydenta Stanów Zjedn. Giełdziarze nowojorscy patrzyli w słońce...

— **Szkołę dla więźniów** zorganizowano w więzieniu w Białymstoku. Odbywają się tam codziennie lekcje, prowadzone przez fachowych nauczycieli. Zarząd więzienia zwrócił się do „Koła prelegentów" w Białymstoku z prośbą o wygłaszanie odczytów. Pierwszy z nich odbył się 25 bm.

— **Bandytę Aleksandra Stawarskiego** ujęto w Goszycach Wielkich pod Tarnowem. Ścigany on był za zbrodnie, dokonane w okolicach Krynicy i poszlakowany jest o dokonanie w sierpniu 1924 napadu na pociąg osobowy między Pleszewem a Tuchowem. Będąc zamaskowany wtargnął do wozu służbowego i 6 wystrzałami rewolw. zranił 2 konduktorów. Stawarski ujęty został dzięki obławie, złożonej z 10 policjantów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

28. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	742·4 mm	740·6 mm	739·5 mm
Temperatura	— 0·8° C	+4·0° C	+ 2·6° C
Kierunek wiatru	SW	SW	WSW
Prędk. wiatr.	5	8	8

Temperatura najwyższa + 5·2, najniższa — 4·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

Z teatrów świetlnych.

Kino „Kopernik".

„TEN PIERWSZY"

dramat na tle życia amerykańskiego. Treść nie rości sobie pretensji do zbytniej oryginalności. Ona kocha, ale odmawia ręki, gdyż on nie jest na tyle bogaty, by utrzymać ją i jej młodszą siostrzyczkę, która po śmierci matki pozostaje pod jej opieką. Wychodzi za mąż za bogacza. Tymczasem wraca „ten pierwszy" i nie chce nic wiedzieć o jej poświęceniu. Nie mogąc znieść dłużej takiego życia, wywołuje katastrofę automobilową, w której naturalnie mąż ginie a „ten pierwszy" wraca do swoich praw. — Nowością w tym obrazie są barwy, które podwajają plastykę obrazu. Gra piękna, realistyczna, bez teatralnych wzdychań i pozy. Film bardzo miły i budujący.

(B.)

—o—

Kino „Lew".

DAMA OD MAKSYMA.

Maksyma — to znają wszyscy, jeśli nie był w Paryżu, to przynajmniej czytali o nim, ale takiej damy (Pina Manichelli) i tak zręcznie zrobionej komedji, nie widział Lwów od dawna.

Bo „Dama". to sto kompletów Szampańskich kobietek, bardziej lekka, wykwintna, szczera i obłudna, pikantna w każdym punkcie i kancie, wesoła, rozszalała, zachwycająca, niż wszystkie razem wzięte one i inne. Tak gra artystka pierwszorzędna Pina Manichelli swą tytułową rolę.

A komedja -- istny dom warjatów, qui pro quo, ludzi o dwu twarzach, nazwiskach, czynnościach, raz z przodu, to znów z drugiej strony i odwrotnie.

Konstrukcja komedji pochodzi z pierwszorzędnego warsztatu literackiego. Dowcip sytuacyjny pieni się, burzy, kaskadami śmiechu opryskuje widownię i ekran. Film godny widzenia. **e-ki.**

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Franciszka S.; gr. kat. Petra. Jutro rz. kat. Martyny p.; gr. kat. Antonyja. — Wschód słońca 6·55; zachód 4·58.

Teatr Wielki.

Czwartek „Pan Dyrektor".
Piątek generalna próba z „Wesela Figara" Mozarta.
Sobota o 3·30 pop. „Kopciuszek" — wiecz. „Wesele Figara", opera Mozarta — premiera.
Niedziela o 3·30 „Kopciuszek" — wieczór „Wesele Figara".

Teatr Mały.

Czwartek „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.
Piątek „Swit, dzień i noc", z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.
Sobota „Świt, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.
Niedziela „Swit, dzień i noc", z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.

Teatr Nowości.

Czwartek, piątek, sobota „Radio—dziewczyna"
Niedziela „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Dama od Maksyma".
„APOLLO": „Karawana".
„KOPERNIK": „Za jedną noc".
„MARYSIENKA": „Żydzi w Ameryce".
„CHIMERA": „Yvetta".
„PASAŻ": „Złoty Grobowiec".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Pamięci Jana Kilińskiego.** W bazylice katedralnej odbyło się wczoraj w południe przy tłumnym udziale publiczności żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem cechu szewców lwowskich celem uczczenia pamięci Bohatera Warszawy z doby Kościuszkowskiej, szewca - pułkownika Jana Kilińskiego, w 106 rocznicę jego zgonu. W pobliżu katafalku zajęli miejsca sędziwi żołnierze roku 1863, zastępca dowódcy okręgu gen. Linde, zast. komendanta miasta pułk. Haudek, delegacje oficerskie garnizonu lwowskiego, reprezentanci Województwa, Rady miejskiej, oraz delegacje ze sztandarami: Tow. strzeleckiego, Stow. „Gwiazda", „Skały", Tow. im. Kościuszki, wszystkie cechy rzemieślnicze, delegacja ochotniczej straży ogniowej, „Sokół" itd. Orkiestra 26 pp. pod batutą swego kapelmistrza Skoupli odegrała melodje religijne, a p. Bronisława Głowacka wykonała bardzo pięknie kilka pieśni. Orkiestra zakończyła marszem żałobnym Szopena.

— **Jubileusz pięćdziesięcioletni Małop. Tow. Łowieckiego** obchodzony będzie uroczyście w maju br. we Lwowie. Jubileuszowa wystawa łowiecka projektowana na jesień br. podczas Targów Wschodnich.

— **Co będzie z zasiewami?** Ze sfer rolniczych donoszą, że ostatnie mrozy nie wpłynęły ujemnie na zasiewy. Sytuacja jednak może się pogorszyć, jeżeli nastaną większe jeszcze mrozy lub też utrzymają się na dotychczasowej wysokości a śnieg nie pokryje pól. Obawiają się, że w najgorszym razie będzie trzeba powtórnie zasiewać.

— **Dzisiejszy występ Gajdarowa i Gzowskiej** wzbudził w mieście ogromną senzację i zapowiada się niezwykle interesująco. Znakomici artyści wystąpią w sali kinoteatru „Lew" o godz. 9 wieczór z b. bogatym i urozmaiconym programem. Uroda i kunszt aktorski Gajdarowa i doskonała aparycja Gzowskiej i jej wspaniałe, paryskie toalety, wzbudziły ogólny zachwyt w Warszawie. Łodzi i Krakowie. Skąpa reszta pozostałych biletów do nabycia w magazynie nut B. Połonieckiego (ul. Kl. Tańskiej).

— Nową turbinę parową dla lwowskiej elektrowni na Persenkówce uchwalił Magistrat zakupić za 400.000 zł.

— **Komunikat Towarzystwa dziennikarzy.** Posiedzenie wydziału odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 6.30 wieczorem w Kasynie i Kole lit.-art.

— **Lwowskie Tow. Lekarskie.** II. Posiedzenie naukowe Lw. Tow. Lek. odbędzie się w piątek, dnia 30 bm. o godz. 6-tej wiecz.

— **Kurs sanitarny Czerwonego Krzyża** dla przygotowania rezerw wojennych rozpocznie się 16 lutego b. r. Zgłoszenia: Czerwony Krzyż, ul. Bielowskiego 6, I. p. od 11 do 12.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 29 bm., o g. 6 wiecz., w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym m. i.: Sprawa oddania gruntu pod budowę Domu Ludowego w Lewandówce. Przyznanie prawa budowli Senatowi akademickiemu na części real. przy ul. Pijarów. Budowa nowego baraku dla bezdomnych. Zakupno gruntu na Zofjówce. Zakupno turbiny dla miejskiego Zakładu elektrycznego.

— **Domek ubogich św. Wincentego** przy ul. Teatyńskiej 1 A, staraniem Towarzystwa pań mił. św. Wincentego a Paulo, wydaje obiady po 20 gr., składające się z dużej kromki chleba i porcji zupy pożywnej. Od początku krudnia 1924 wydano już około 5.000 obiadów. Zarząd miasta udzielił Towarzystwu Wincentego a Paulo subwencję i 30 cetnarów węgla, a ponadto przyczynił się do adaptacji potrzebnego lokalu. Towarzystwo to zajmuje się podług możności udzielaniem pomocy zasługującym na to i sprawdza skrupulatnie, czy petent zasługuje na wsparcie. Nędzy w mieście bardzo wiele, chodzi więc o to, aby z dobroczynności publicznej korzystały przedewszystkiem te osoby, których położenie rzeczywiście rozpaczliwe wymaga pomocy.

— **Usiłowane samobójstwo.** Za pomocą jodyny, chciała pozbawić się życia 28-letnia Helena B., żona urzędnika. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. Powodem rozpaczliwego kroku młodej kobiety, była gruźlica, na którą od trzech lat już choruje.

— **Uprowadzenie chłopca.** Doniesiono tu z Katowic, że przed kilku dniami znikł z domu rodziców syn H. Hendricha kierow. budowl. z Załęce, Maksymiljan. W dniu 18 bm. dostała matka od syna telegram wysłany z Krakowa a potem już słuch o nim zaginął. Jak przypuszczają został on uprowadzony przez starego jegomościa legitymującego się fałszywymi papierami na nazwisko Ernest Paczek, z którym zaginionego chłopca po raz ostatni widziano i który również znikł bez śladu. Policja prowadzi energiczne poszukiwania za zaginionym.

— **Nieudała manipulacja.** W ręce policji dostał się wczoraj 24-letni zarobnik, Jan Piławka z Papytowa. Przyszedł on przed 10 dniami do rytownika D. Weissa i zamówił gumowa pieczątkę z napisem „Urząd gminny — Zapytów". Rytownik jednak okazał się sprytniejszym od widocznie praktykującego uszusta — zasięgnął informacji od wójta w Zapytowie a na odpowiedź, że takiej pieczęci nie zamawiał, kazał go aresztować.

Różne wiadomości.

— **Wielkie włamanie w Bydgoszczy.** Do składu optycznego Oskara Majera w Bydgoszczy włamali się onegdaj złodzieje i skradli wielką ilość opraw do binokli złotych i srebrnych, lornetek, aparatów optycznych itp. na łączną kwotę 5.000 zł. Dotychczasowe poszukiwania za włamywaczami są bez rezultatu.

— **Głód w Irlandji.** W przeludnionych dystryktach Irlandji, w których chłopi posiadają bardzo mało gruntów, wybuchł głód z powodu nieurodzaju ziemniaków.

— **Bankructwa teatrów niemieckich.** We Wiedniu zbankrutował w ostatnich dniach teatr „Renesans", a w Bernie mor. teatr niemiecki.

—o—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Polskie Towarzystwo emerytów państwowych, wdów i sierót,** Pańska 11, zaprasza członków swoich, tudzież emerytów cywilnych i wojskowych na wiec informacyjny, który odbędzie się dnia 1 lutego br., w sali ratuszowej miasta Lwowa, o godzinie pół do 11 przed poł. Prezes Chołodecki mp. Sekretarz Faliszewski mp.

— **Z cyklu „Człowiek a choroba".** 29 stycznia, czwartek, dr. St. Legieżyński: „O zarazkach chorobowych". 4 lutego, środa, dr. L. Zbyszewski: „O zmysłach ludzkich". Sala Instytutu Technologicznego. ul. Bourlarda 5. Godzina 7 wieczorem.

— **Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień:** Czwartek 29 bm. o godz. 19 wykład dr. K. Stojanowskiego p. t. „Typy antropologiczne Polski". — Sobota 31 bm.. ogodz. 22 — Bal kwiatowy.

— **„Wesele Figara".** Sobotnia premjera arcydzieła Mozarta już teraz budzi dużą sensację w mieście. Główne role w „Weselu Figara" grają pp.: Hinglerówna, Lipowska, Lubicz, Okońska, Rotowska, Dolnicki, Fedyczkowski, Jeleński, Kwiatkowski, Martini, Niedzielski, Schmidt, Zoppoth i inni. „Fandango" i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz S. Faliszewski. Stroje stylowe ściśle według wzorów muzealnych wyjdą z pracowni pp. Sankowskiej i Walentego. Kapelmistrz Lehrer i reżyser M. Lewicki wystudjowali operę do najdrobniejszych szczegółów i pracą swą oraz zapałem potrafili cały zespół tak porwać, że już na próbach czuje się, iż dzieło Mozarta wywrze niezwykłe wrażenie.

— **50% zniżki na „Pana Dyrektora".** W czwartek powtarza Teatr Wielki doskonałą farsę Bissona.

— **Przedłużenie abonamentu styczniowego.** W dniach 2, 3 i 4 lutego będzie można realizować we wszystkich teatrach resztę bloczków abonamentowych za styczeń.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Taryfa na człowieka.

Nie śmiejmy się ze starożytności, że miała ustaloną taryfę na człowieka. Taryfa ta obowiązuje do dziś.

Wszak Anglja za zamordowanie Sirdara zażądała pół miljona funtów, Włochy za wymordowanie delegacji domagają się od Greków 50 miljonów lirów, pani Helferichowa dostała za męża zabitego podczas katastrofy pod Belinzoną 300.000 franków.

Ameryka ma specjalną taryfę na ludzi. Chiński kulis, egipski czy afrykański chłop kosztuje 10 dolarów, chłop europejski 25 dol., robotnik europejski 35 dol., człowiek wolnego zawodu 50 dol. Wyższe ceny płaci się za szlachtę angielską, francuskiego generała lub włoskiego faszystę.

Minimalna wartość obywatela Stanów Zjedn. zaczyna się od 10.000 dolarów.

Najniższa taryfa jest u nas. Państwo płaci urzędnikowi za dziecko 45 punktów, co według styczniowego wskaźnika drożyźnianego wynosi (45×42 gr.) 18 zł. 90 gr. miesięcznie czyli około 4 dolary. Urzędnik w VII stopniu ma się obuć, ubrać, wyżywić, zabawić i wyleczyć za 10 zł. dziennie wraz z żoną i służącą. Wartość jego rodziny, o ile urzędnik umrze przedwcześnie spada do jednej trzeciej.

Życie ludzkie jest u nas tanie, tańsze są przekonania a najtańszą jego praca. Najwięcej ceni się pracę fizyczną, mniej intelektualną a najmniej — ideową.

Czy taka taryfa na naszym targu nie wywoła zupełnego braku podaży na ludzi, którzy jedynie zdolni są do tworzenia prawdziwych wartości? **K.**

—o—

Kobieta pracująca a małżeństwo.

Kwestja kobieca w stosunku do życia rodzinnego dość rzadko bywa omawiana na szpaltach prasy codziennej i czasopism perjodycznych. Jeśli się mówi o pożyciu małżeńskiem — to najczęściej tylko w dowcipnym fejletonie, a jeżeli wspomina się o kobietach pracujących, to prawie wyłącznie ze stanowiska ich interesów zawodowych. Rola, jaką odgrywa praca zarobkowa kobiet, zwłaszcza inteligentnych, w ich życiu małżeńskiem, zwykle pomijana bywa milczeniem.

Z tej właśnie strony oświetla ją p. M. Jacuńska w ciekawym, chociaż niewiele mówiącym tytułem opatrzonym artykule: „Zapomniany szczegół ważnego zagadnienia“ w ostatnim numerze „Bluszczu“. Autorka stawia szczęście rodzinne i obowiązki domowe na pierwszem miejscu, zarazem zaś zwraca uwagę na momenty napozór drobne, które jednak stanowią często o szczęściu małżeńskiem:

„Podstawą szczęścia kobiety-żony jest być niezastąpioną w czterech rolach (towarzyszki, przyjaciółki, kochanki i opiekunki). Gdy warunki materjalne lub dążności umysłowe odrywają kobietę od zajęcia się dziećmi, stwarza „ersatz“ opieki macierzyńskiej i daje im bonę. Ale która żona potrafi i która zechce stworzyć dla męża „ersatz“, który ją będzie zastępował w czasie nieobecności?“

Podnosi dalej p. J., że kobieta, która umie pogodzić obowiązki pani domu, matki, żony i pracownicy — nie będzie miała czasu na pielęgnowanie swej urody, szybko się zestarzeje i musi zrezygnować z bardzo ważnej roli — kochanki. Tak może bywa w pewnych wypadkach, chociaż autorka sama przyznaje, że tak zwane „kurki domowe“ często wcześniej tracą młodość i wdzięk, niż kobiety pracujące. Jednego tylko nie podkreśliła autorka — że kobieta, która bierze udział w życiu społecznem i umysłowem, idzie z postępem czasu i zdaje sobie sprawę z aktualnych zjawisk w społeczeństwie, a nadto niezależna materjalnie od męża, łatwiej stanie się towarzyszką i przyjaciółką mężczyzny-pracownika, niż niewiasta dawnego typu, zadomowiona i podlegająca we wszystkiem swemu żywicielowi.

Omówienie ciekawego zagadnienia pracy intelektualnej kobiety oraz stanowiska męża wobec pracy zarobkowej żony pozostawiła autorka do następnego artykułu. (m)

— Wulkan na dnie morza. W okolicy Kapstadu zdarzył się następujący wypadek. Skutkiem wybuchu wulkanu podmorskiego olbrzymie masy wody zostały wyrzucone na wybrzeże. Gdy woda spłynęła, okazało się, że całe wybrzeże na przestrzeni 2 mil angielskich pokryło się miljonami rybich trupów wszelkiego gatunku. Ze względu na niebezpieczeństwo zarazków, musiano wysłać specjalny oddział robotników, który przez kilka dni pracował nad usunięciem rybich trupów.

Ze świata.

— Muzeum elektryczności im. Edisona stworzy powszechny Związek elektrotechników w Nowym Jorku w centrum miasta.

— Karłowate małżeństwo. Tymi dniami został w Anglji pobłogosławiony związek małżeński między karłem wysokości 96 cm. a karzełką wysokości 101 cm. Jeżeli błogosławieństwo będzie skuteczne, to za rok będą chrzciny nowego człowieka, którego będzie można oglądać tylko przez powiększające szkło.

NADESŁANE.

RASPUTIN W MURACH WARSZAWY

Warszawa, dnia 28. stycznia. (Pr. Aj. Tel.).

Okazuje się, że sobowtór **Rasputina** nie pojawił się wcale, ani w Syberji, ani w Rosji centralnej, że rozruchy, które wywołał, nie były wcale krwawe, ponieważ były tylko odruchami entuzjazmu zachwyconych widzów — i. że ten niezmiernie oryginalny typ ludzki, który odegrał fatalną rolę w śmierci rodziny cesarskiej Romanowych i w zgubie cesarstwa, pojawił się tylko na ekranie.

Wielki film senzacyjny „RASPUTIN“ nabyło mimo szalonych kosztów Towarzystwo Kinematograficzne Novo-Fil, Sp. z ogr. odp. w Warszawie, Zielna No 24, tel. 246-10 i wkrótce rozpocznie demonstrowanie takowego na ekranie jednego z pierwszorzędnych kinoteatrów stolicy,

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 28, stycznia.

BANK CUKROWNICTWA S. A. W POZNANIU.

Czytamy w warszawskim „Merkuryni Polskim“ nr. 8 z 28 stycznia:

„W związku z pogłoskami o rzekomych nadużyciach podatkowych, Zarząd Banku wyjaśnia, że istotnie odbyła się w Centrali Banku, podobnie jak i w innych instytucjach finansowych, normalna rewizja z ramienia Wielkopolskiej Izby Skarbowej. Wyniki tej rewizji Izba zakomunikowała Bankowi w dniu 15-ym stycznia protokółem z tej samej daty, w którym wykazano dodatkowo do opodatkowania szereg różnic na sumę około 8 miljonów złotych, wypływających z obrotów bankowych. Różnice te wcale nie powstały z ukrytych rzekomo obrotów lub utajonych zysków.

Zarząd Banku natychmiast po zaznajomieniu się z treścią protokółu odniósł się do Izby Skarbowej w Poznaniu i uzasadnił na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 27 czerwca 1923 r. Dz. Ustaw 67, poz. 522, że część różnicy w kwocie 7,418.000 zł. nie podlega opodatkowaniu i, że dalsza różnica 336.000 zł. została już opodatkowaną przez Oddział Warszawski, wreszcie, że ostateczna różnica 127.000 zł. wykazana na koncie walut zagranicznych zamiast na koncie prowizji bez śladu złej woli zgłoszona jest do opodatkowania w zeznaniu podatkowem — bez szkody dla Skarbu Państwa.“

+ **Stan zasiewów ozimych** podług informacji wydziału rolnictwa gł. urzędu statyst. był do ostatnich przymrozków naogół średni. Tylko w niektórych okolicach oziminy wybujały skutkiem ciepła. Na jesieni 1924 było zasianych 4,942.000 hekt. zboża, co stanowi zwiększenie zasiewów o 0.4% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pszenicy było w jesieni 1924 zasianych 1,031.000 hekt., co stanowi zmniejszenie się zasianego obszaru w porównaniu z rokiem ubiegłym o 0.6%.

+ **Zamykanie fabryk w przemyśle włóknistym.** W ostatnich czasach przesilenie w przemyśle włóknistym na terenie Warszawy znacznie się zaostrzyło. Zamknięte zostały następujące fabryki: Rosyjsko-włoskie tow. Fabryka wyrobów jedwabi (Czerniakowska 199), redukując 150 robotników; fabryka trykociarska Wołkosławski i Wiśniewsky (Grzybowska 49), oraz „Polski przemysł trykotowy“.

+ **Bankructwo w Łodzi.** Donoszą stamtąd o bankructwie jednej z największych fabryk w Łodzi, a to Towarz. akc. Juljusz Heinzel. Między wierzycielami firmy znajdują się: Bank Polski, Bank Gospod. Kraj. i wiele firm krajowych i zagranicznych.

+ **Rząd sowiecki** zakupił na Węgrzech 3.000 koni wartości 600.000 dolarów. Konie te wysłane zostaną do Rosji przez Czechosłowację i Polskę.

GIEŁDA LWOWSKA.

W akcjach niekotowanych była wczoraj haussa. Wszystkie papiery zwyżkowały przy silnym popycie i niedostatecznej podaży. Głównie interesowano się Gazami (wschod. płacono 12.75, ostatnio 11, zachodnie 3), Jaworznem (16, ostatnio 13.75), Olkuszem (1.20), Lesienicami, Azotami. Ruch bardzo ożywiony. Akcje kotowane początkowo zwyżkowe, pod koniec zebrania niektóre z akcji osłabiły się. Obroty bardzo ożywione. przy silnem zapotrzebowaniu. Popyt za papierami arbitrażowemi, które wykazują tendencję zwyżkową na giełdzie wiedeńskiej. Duże obroty w Chodorowie, Browarach, Chybiem, Cegielskim, Parowozach i Tespach. Z akcji handlowych obroty w Tohanie. Kursa walut słabsze. Obroty ożywione. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.61, 0.60½, 0.60; Bk. Przemysłowy 0.40, 0.40½; Browary 11.20, 11.25, 11.13; Chodorów 5.30, 5.20, 5.25; Chybie 6.25, 6.20, Cegielski 0.78, 0.77, 0.76, 0.75; Górka 15.—, 15.25; Gazolina 1.65; Ćmielów 0.65, 0.64, 0.66; Niemojowski 0.55; Lokomotywy 0.50; Oikos 2.90; Parowozy 0.59, 0.58, 0.57, 0.56, 0.55; P. T. B. 0.32; Rakszawa 2.—; Siersza górn. 5.—; Tesp 4.70 4.60, 4.55, 4.50, 4.45, 4.40, 4.35; Zieleniewski 10.25, Tohan 0.35.

Niekotowane: Arma 1.50; Azot 0.28, 0.29, 0.30 nieef. 0.25, 0.27, 0.26; Brugger 0.45; Gazociągi 0.22 Gazy wschodnie 12.00, 12.25, 12.45, 12.50, 12.60, 12.75; Gazy zachodnie 3.—, 2.75, 2.80, 2.85, 2.90, 2.95, 3.00; Jaworzno (100) 14.—, (25) 15.15, 15.25, 15.50, 16.—, drobne 16.25; Len 0.41; Lesienice 1.50 1.45, 1.55; Olkusz 1.—, 1.05, 1.10, 1.15, 1.20; Przeworsk imienny 225.00; Schön 62.00; Superfosfat 1.70; Szkło w Krośnie 1.—; Węglówki 0.0175.

* * *

W obrotach prywatnych notowano:

Dolary ameryk. 5.17¼ do 5.17½; dol. kanad. 5.14½ do 5.14 trzy czwarte; kor. czeskie 0.15¼ do 0.15½; leje 0.02½ do 0.02 trzy czwarte; franki franc. 0.27½ do 0.27½, franki szwajcar. 1.00 do 1.01; funty szterl. 23.85 do 24.00; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.42 do 0.45 gr.; korony austr. za tys. 0.07 do 0.07¼ gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.85, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,65, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,39, B. Zw. Sp. Zarob. 9,50, B. Zachodni 1,75, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 4,20, Kijewski 0,23, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 2,40, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 5,10, Czersk 0.70, Częstocice 2,30, Gosławice 2,15, Michałów 0,54, Cukier 3.55, Węgiel 3,25, Pol. Nafta 0,00, Brugger 00,00, Nobel 1.90, Cegielski 0,73, Modrzejów V. 4,75, V-0,00, Norblin 0,80, Ostrowieckie 7,20, Parowozy 0,60, Pocisk 1,00, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,06, Ursus 1,85 Zieleniewski 10,00, Zawiercie 20,25, Żyrardów 12,95, Borkowski 1,18 Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,65, Haberbusch 6,15, Spiess 0,00, Siła Światło 0,40, Firley 0,41, Łazy 0,15, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,76, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,20, Transp, i Żegluga 0,22, Filtzner 4,40, Rudzki 1,36, 0,00, Konopie 0,50, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,05, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 10,75, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja niejednolita (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,67—101,18, Złoty 101,09—101,61, N. Jork 5,2431-5,2694. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 000.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 24.	Lwów 28. stycznia	Warszawa 28. stycsnia	Zurych 28. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	100.00
1 funt ang.	—	24·95½	24·86
100 frs. franc.	—	28 01	28·07
100 fr. szwaj.	—	100·22	000·00
100 frc. belg.	—.—	0 00	00·00
100 K czesk.	—	15 37½	15·37
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 kaust.	—	7·3050	0·00
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.70	21·70
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	000·00	000·00
100 K norw.	—	00·00	00.00
100 K duńsk.	—	00·00	00·00
100 K szw.	—	000·00	000·00
Hiszpanja			73·93
Belgrad			0·00
Pożycz złota		7·40	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·58	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Bal prasy 7-go lutego.

W sprawie święta sadzenia drzew.

(Umieszczony przed paru dniami artykuł p. Morga, krytykujący „Święto sadzenia drzew", wywołał poważny odruch wśród nauczycielstwa, będący z jednej strony dowodem znaczenia i ważności poruszonej sprawy, z drugiej zaś — świadczy, iż krytyka p. Morga nie obejmowała całości tak doniosłego i wysoce kulturalnego „Święta sadzenia drzew". Poniższy artykuł zamieszczamy tem chętniej, iż jest on głosem radości spełnionego obowiązku i głębokiego zrozumienia ducha ustawy. Red.).

W Nr. 18 „Kurjera Lwowskiego" zamieszczono artykuł pt. „Uwagi krytyczne w sprawie „Święta sadzenia drzew", w którym p. J. Morg występuje przeciwko pożytecznej rezolucji sejmowej z dnia 7. października 1921 r. Ponieważ jako nauczyciela, sprawa ta dotyka mię bezpośrednio, gdyż sam urządzam corocznie wspomniane „Święto", a ponieważ p. Morg powołuje się na „narzekania" nauczycielstwa, pragnę wypowiedzieć parę słów z innego punktu widzenia na powyższą kwestję.

Zgadzam się z twierdzeniem, że okólnik L. 5455/III. jest nieco niejasny i zagmatwany, ale niejasność ową stanowi misterne obejście sprawy finansowania „Świąt". Gdyby na ten cel przeznaczano odpowiednią kwotę, sądzę, że wnet ustałyby narzekania, o których wspomina p. M. Nie należy jednak zapominać, że Państwo nasze i bez tego posiada dość wydatków! Możnaby wymagać finansowania Świąt sadzenia drzew, gdyby Państwo znajdowało się w lepszych warunkach, niż obecnie, ale skoro nauczycielstwo wzięło na siebie moralny obowiązek zdobycia potrzebnych funduszów własnym przemysłem, po co narażać Skarb Państwa na potrzebne wprawdzie, jednak nie konieczne wydatki.

Całe odbycie Święta, wymaga tak mało zachodu ze strony kierownika szkoły, zwłaszcza gdy ma do pomocy kilku nauczycieli, że nie widzę powodu, dla którego byliby oni aż... „nieszczęśni", wedle wyrażenia p. Morga. Dlaczego p. Morg ironicznie wspomina o „pomocy starszych dzieci w kopaniu dołków, robieniu palików etc." Ironia ta nie jest na czasie. Właśnie czynności te powinne dzieci same wykonywać, a nie najęci robotnicy, gdyż ta praca dzieci ma duże pedagogiczne znaczenie! Władze poszły tak daleko, że dzień Święta sadzenia drzew, jest wolny od zajęć szkolnych. Proszę nie twierdzić lekkomyślnie, że urządzanie „Świąt" nie wchodzi w zakres zawodu nauczycielskiego, gdyż pominąwszy to, iż w mowie będąca czynność jest zgodną z zakresem nauczania nowych programów (wyższy szkolne — metoda empiryczna — bezpośrednie zetknięcie się z naturą etc.) zadaniem nauczyciela jest przedewszystkiem wychowywać, a potężnym czynnikiem w tej pracy będzie umiłowanie przyrody przez działtwę.

P. Morg powiada, że nauczycielstwo nie posiada „fachowego wykształcenia" z dziedziny sadownictwa, ależ, Szanowny Panie, każde dziecko na wsi potrafi drzewko zasadzić, czyżby więc czynność ta była zbyt trudną dla nauczyciela. W takim razie, ten nauczyciel nie potrafi także nauczać „przyrody" wedle nowych programów, a propos których, zgadzam się na to, że przyczyniają one wiele pracy nauczycielowi, ale to jeszcze nie racja, ażeby dzięki temu, usuwać się od obowiązku pracy społecznej, a po drugie nowe programy ani nie są takie znowu straszne, ani nie absorbują całego czasu nauczyciela, jak powiada p. Morg.

Szczególnie nie podoba się p. Morgowi „rok roczne" urządzanie „Święta", nazywa to śmiesznością i absurdem, a rezolucję sejmową uważa za poronioną. Sąd Szanownego Pana nie wytrzymuje krytyki.

Przecież sam Pan mówi o „powojennym" stopniu kultury naszego ludu — w jakiż więc sposób nauczyć ludzi o dobrodziejstwie wynikającem ze sadzenia drzew? Głównie przez systematyczne, a ciągłe przyzwyczajanie! „Przyzwyczajenie jest drugą naturą" — powiada przysłowie — ale p. Morg tego nie uznaje, lecz kruszy kopję w obronie rzekomo „nieszczęsnych" nauczycieli, skazanych na „przymusowe roboty". Bardzo wątpię, czy nauczycielstwo z tej obrony jest zadowolone, gdyż stojąc na wysokości zadania swego zawodu, doskonale zdaje sobie sprawę, że ideję sadzenia drzewek, zgodną z idejami wychowania, propagować może jedynie nauczyciel, a że przytem trzeba trochę popracować to trudno, bez pracy niema niczego.

Co prawda, sprawa sadzenia drzewek spotyka się z brakiem poparcia ze strony ciemnych mas itp., ale usunięciem tych trudności, zajęły się już władze szkolne przy pomocy nauczycielstwa.

Seweryn Sotnicki.

Sport.

ŁYŻWIARSTWO.

Nasi za granicą. Jak nas informują, wysłani przez Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie na międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w Berlinie, członkowie tego Towarzystwa Roman Kikiewicz i Władysław Kuchar są obecnie w górach Harzu w Schierke, dokąd udali się celem trenowania wszyscy współzawodnicy berlińscy, ponieważ brak sztucznego lodu w Berlinie, podobnie jak niestety u nas we Lwowie, a nadto zbyt łagodna aura, nie dopuściły do otworzenia ślizgawki w berlińskiem Towarzystwie łyżwiarskiem. Wskutek tego też przełożono zawody z 23 i 24 stycznia na 1 i 2 lutego, względnie 6 i 7 lutego 1925. Wstępne próby potwierdziły naszą opinję o wysokiej klasie naszych współzawodników w jeździe sztucznej i dały pewność uzyskania przez nich dwu pierwszych miejsc w juniorach i poważniejszych miejsc w seniorach, niestety niewiadomo, czy uzyskany urlop pozwoli im pozostać aż do 6 lutego. — Do 1 lutego 1925 zostają na pewno. W sobotę 23 bm. wysłało Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie swego członka Wacława Kuchara, mistrza Polski w jeździe szybkiej, do St. Moritz w Szwajcarji celem treningu i wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych w jeździe szybkiej.

KOMUNIKATY.

Niedzielna wycieczka Karpackiego Towarzystwa narciarzy do Sławska powiodła się, dzięki bardzo dobrym warunkom śniegowym i wspaniałej pogodzie, znakomicie. W poniedziałek rano o 7 notował termometr —22° C. Na dnie 1 i 2 lutego urządza Tow. również wycieczkę do Sławska, zbiórka dla reflektujących na zniżkę kolejową w sobotę do godz. 15.40 w westybulu Dworca. Ze względu na spodziewany wielki zjazd, konieczne zamówienie miejsc w schronisku w czwartek i piątek od 19—20 w lokalu Towarzystwa, ul. Podlewskiego l. 7.

Kurs jazdy na nartach dla początkujących urządza w dniu 1 i 2 lutego w Sławsku Karpackie Towarzystwo Narciarzy, chcąc umożliwić poznanie elementów jazdy już w sezonie bieżącym tym, którzy nadarmo dotąd czekali na śnieg we Lwowie. Mimo krótkiego czasu trwania kurs będzie tak prowadzony, że umożliwi nabycie minimum wprawy, które jest potrzebne do uczestniczenia w wycieczkach w okolicy Sławska. W razie dostatecznej liczby uczestników, kurs odbędzie się osobno dla starszych, osobno dla młodzieży. Opłata wynosi 4 zł., dla młodzieży szk. 2 zł. Członkowie T-wa 50% zniżki. Wpisy we czwartek i piątek od 19—20, ul. Podlewskiego 7. II. p.

L. K. S. „Sparta" urządza dnia 1 lutego b. r. w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego zabawę z tańcami. Strój wizytowy. Początek o 8 wieczorem. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje się dnia 30 i 31 bm. w lokalu Klubu ul. Na Bajki 37 od 5 do 7 wieczorem.

Posiedzenie Wydziału A. Z. S. odbędzie się dnia 30. bm., o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku.

Klub szermierzy otwiera z dniem 1 lutego kursa lekcji szermierki na szable i floręty dla uczniów szkół średnich pod kierownictwem znanego fechtmistrza p. K. Striteskiego. Nauka odbywać się będzie trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych i wieczornych za miesięczną opłatą 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Klubu codziennie w godz. 7—8 wieczorem w lokalu Klubu: ul. Pańska 16. Równocześnie zawiadamia się, że fechtmistrz udziela lekcji prywatnych dla pań i panów w godzinach przedpołudniowych.

Drugi wieczór karnawałowy L. K. S. Lechji odbędzie się dnia 1 lutego 1925 (niedziela) o godz. 9 wieczorem w salach Kasyna oficerskiego. Muzyka 40 pp. Strój wieczorowy. Zaproszenia wydaje sekretarjat Klubu w bibljotece Kasyna oficerskiego (ul. Fredry) codziennie od 6—7.

GUSTAW MEYRINK. 3

Łzy bolońskie.

(Tłum. J. Mirski).

— — Nawet we śnie prześladowało mnie to wrażenie: Posąg Memnona z nadludzkim swym spokojem i pustemi oczyma, w modnym powozie, jadący z ranną zorzą coraz dalej i dalej przez lśniącą mgłę purpurową i duszne opary — ku słońcu. — Cienie kół i koni nieskończenie długie — dziwnie wyciągnięte — fijoletowo-szare, niby upiory, w świetle poranka drgające na wilgotnych od rosy drogach.

— — — — — — — —

Długie lata spędziem następnie w podróży, poznałem świat i widziałem obrazy niezwykłe, lecz niewiele ich tylko podziałało na mnie równie silnie, jak ten. — Są barwy i kształty, z których dusza snuje czujne, żywe, marzenia. — Odgłos kroków naszych nocną porą, uderzenie wiosła, woń szczególna, ostry profil jakiegoś czerwonego dachu, krople deszczowe, spadające na ręce — są to często czarodziejskie zaklęcia, — które w świadomości naszej wywołują niezapomniane obrazy; a jakaś głęboka melancholijna nuta, jakby tony harfy, dźwięczy w takiem odczuwaniu wspomnień.

Wróciłem do kraju i zastałem Tonia, jako następcę Rosjanina u Mercedes. Zdurzony był miłością. okowy miał na sercu, — na zmysłach, kajdany na rękach, kajdany u nóg — jak tamten.

I w słowach Mercedes spostrzegłem również miłość niepohamowaną. — Niekiedy odczuwałem znowu spoczywający na mnie jej wzrok badawczy.

Jak wówczas — w noc orchidei.

W mieszkaniu Manuela — naszego wspólnego przyjaciela — spotykaliśmy się nieraz, — Tonio i ja. Pewnego dnia siedział tam przy oknie — złamany, z twarzą wykrzywioną, jak na torturach.

Manuel odciągnął mnie cicho na ubocze. Było to osobliwe zdarzenie, o któremmi spiesznie i szeptem opowiadał: Mercedes, to djablica — twór szatana! Tonio dowiedział się o tem z listów, które u niej znalazł. Ona to dzięki magicznej sile wyobraźni — z pomocą łez bolońskich zamordowała obu braci Rosjan — swych kochanków.

Później przeczytałem manuskrypt. — Znajdowały się w nim słowa następujące: „Ofiara rozpadnie się w strzępy tej samej godziny, gdy w kościele na sumie skruszy łzę bolońską, którą trzymać będzie poprzednio w ustach, oderwawszy ją w chwili miłosnego szału.

Tak więc Iwan i brat jego niespodzianie i w tragiczny sposób zakończyli życie.

— Zrozumieliśmy odrętwiałe zwątpienie Tonia. — Nawet, gdyby czczy przypadek ponosił winę za spełnienie się czaru, jakaż otchłań demonicznych uczuć miłości kryła się w tej kobiecie! Uczuć tak obcych i niepojętych, że my, zwykli śmiertelnicy tracimy grunt pod nogami, gdy pokusimy się pochodnią naszych pojęć oświecić straszną zagadkę duszy tej kobiety.

Siedzieliśmy wówczas do późnej nocy — my trzej — i słuchaliśmy, jak zegar tykaniem przerywał bezmiar czasu, a ja szukałem napróżno słów pocieszenia w mózgu mym, — w sercu, — w gardle; — oczy Tonia zawisły nieruchomo na moich wargach: wyczekiwał kłamstwa, które jedynie jeszcze mogło mu przynieść oszołomienie. —

Manuel — stojący za mną — zdecydował się nareszcie, otworzył usta, by coś powiedzieć, — wiedziałem o tem, nie odwracając się wcale. Teraz — teraz to wypowie. — — Chrząkanie, przesunięcie krzesła, — — potem znowu cisza, wieczność cała. Czuliśmy, że po pokoju błąkało się ślepe kłamstwo, niepewnie chwytając się ścian, jak bezduszne widmo ze ściętą głową.

Wkońcu padły słowa — kłamliwe słowa — jakby odrętwiałe: „Może — — — może — — kocha ona ciebie inaczej, niż — — — niż tamtych".

Cisza grobowa. Siedzieliśmy z zapartym oddechem: — żeby tylko kłamstwo nie zamarło, — już słania się na krzywych nogach, — — — już, już spada, — — jeszcze sekunda tylko!

Zwolna, zwolna poczęły się zmieniać rysy Tonia: Błędne ogniki. Nadzieja! — — Kłamstwo stało się ciałem! —

— — — — — — —

— Czy mam panu tę historję opowiedzieć do końca? — Zgroza przejmuje mnie na myśl, że mam przyoblec ją w słowa, — wstańmy, dreszcz przebiega mi kości, zbyt długo siedzieliśmy tu na ławce. Noc jest tak chłodna.

— Wierz mi pan, fatum spogląda na człowieka, jak wąż — niemiłosiernie, — niema przed niem ucieczki. — Tonio zatonął znowu w wirze nieokiełznanej namiętności ku Mercedes, szedł u jej boku, — jak cień. — Ona trzymała go skutego djabelską miłością, jak polip w głębinach morskich swą ofiarę.

— Aż w pewien wielki piątek spełniło się przeznaczenie: wczesnym rankiem — w kwietniową zawieruchę — przed bramą kościelną stał Tonio z obnażoną głową, w podartem odzieniu, z zaciśniętemi pięściami — i usiłował przeszkodzić tłumowi w nabożeństwie. — Mercedes napisała mu słowa, które przyprawiły go o szaleństwo; w kieszeni nieszczęśliwca znaleziono list, w którym prosiła go o jedną łzę bolońską.

— Od tego piątku wielkanocnego duch Tonia pogrążył się w nocy wieczystej.

KONIEC.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński